

Lars jako zwierciadło ludzkiej moralności

30 października 2013

Światowa opinia publiczna coraz bardziej angażuje się w dyskusji w sprawie aspektu etycznego problemu robotów bojowych, teoretycznie zdolnych do odmówienia posłuszeństwa i do skierowania broni przeciwko swemu twórcy.

Coraz częściej mamy do czynienia z faktami, które dowodzą prowadzenia aktywnych prac nad systemami autonomicznymi, zdolnymi do prowadzenia walk bez udziału człowieka. Eksperci nazywają takie urządzenia LARS – śmiertelne roboty autonomiczne.

Już obecnie czołowe mocarstwa dysponują zrobotyzowanymi systemami broni, które teoretycznie potrafią działać w reżimie całkowicie autonomicznym. Zdaniem krytyków, w żadnym przypadku nie wolno do tego dopuścić. Chociażby do chwili, dopóki nie sprecyzujemy ostatecznie, kto ma ponosić odpowiedzialność prawną za działania robotów bojowych.

Futurolog Siergiej Moskałow, autor programu Punto Switcher, powiedział: „Powinniśmy ująć prawnie to, co już istnieje w praktyce. Już od dawna istnieją samonaprowadzające się rakiety, które samodzielnie podejmują decyzje w sprawie wyboru reżimu lotu, a także metodyki przeciwdziałania obronie przeciwrakietowej przeciwnika. Te rakiety po odpaleniu działają w sposób autonomiczny.”

Zresztą, takie rakiety od „sztucznego intelektu” dzieli na razie jeszcze duża odległość. Jednakże puszka Pandory została już otwarta, chociaż na liczne pytania natury moralnej i filozoficznej na razie brakuje odpowiedzi. Na przykład, sceptycy wyrażają wątpliwości co do zdolności urządzeń LARS do odróżnienia człowieka jednej narodowości od przedstawicieli drugiej w strefie objętej działaniami zbrojnymi, do

odróżnienia cywila od kombatanta. Są to obawy w pełni naturalne, gdyż często sami nie jesteśmy w stanie wypracować należytej oceny wydarzeń.

Zresztą, autorzy robotów bojowych uważają ich całkowite uniezależnienie od człowieka za podstawową zaletę. LARS-y zdolne są do podejmowania decyzji w ciągu części sekundy. A przecież operator potrzebował by na to o wiele więcej czasu. Natomiast brak „czynnika ludzkiego” zmniejsza prawdopodobieństwo pomyłki i ponadto wyklucza wszelkie emocje ludzkie, w rodzaju strachu czy nienawiści. Z drugiej strony, jeśli LARS-y nie są zdolne do popełniania błędów czysto ludzkich, to nie dysponują też tą swobodą woli, jaką z natury obdarzeni są ludzie. Pozbawione ludzkich emocji, nie mają też doświadczenia, jakie posiada każdy człowiek. Główne ryzyko w trakcie ich wykorzystania polega na ewentualnym pogwałceniu przepisów i zwyczajów prowadzenia wojny. Na przykład, roboty nie są w stanie przewidzieć konsekwencji tych bądź innych działań człowieka i w następstwie tego nie potrafią rozpoznać przełomu nastroju przeciwnika, jeśli, powiedzmy, w trakcie walki z robotem zechce on poddać się. W wyniku roboty będą mordować rannych przeciwników oraz tych, którzy już złożyli broń. Są bowiem wolni nie tylko od nienawiści, lecz również od współczucia.

Naukowcy już od względnie dłuższego czasu usiłują wpoić pozbawionym duszy komputerom pewne zasady kultury. Czy maszyna potrafi postępować i oceniać swoje działania z punktu widzenia moralności? Na to pytanie na razie brakuje jednoznacznej odpowiedzi. Można przypomnieć trzy słynne prawa sprzętu technicznego Isaaca Asimova, które w zasadzie umieszczają postępowanie robotów wewnątrz siatki współrzędnych zasad moralności ludzkiej. Jednak autorzy tego napotykają na sprzeczność natury zasadniczej. Dotychczas nie zorientowaliśmy się tak naprawdę w sobie samych.

Okazuje się więc, że w znacznej mierze to od nas zależy, jakie będą roboty i, między innymi, roboty bojowe. Tak samo, jak

każda inna broń, same przez się nie stwarzają one żadnego zagrożenia. Zagrożenie stwarza natomiast sam człowiek, który nie potrafi dotychczas rozstrzygnąć mnóstwa dylematów natury moralnej. Wszystko, co on buduje własnymi rękami, jednakowo skutecznie może znaleźć zastosowanie zarówno w imię śmierci, jak i w imię życia. Roboty nie są pod tym względem wyjątkiem.

Autor: Siergiej Duż

Źródło: [Głos Rosji](#)